

Interwencja w Libii była błędem

15 września 2016

Realnym celem wysłania wojsk do Libii było obalenie władzy Muammara Kaddafiego – stwierdziła komisja, oceniająca skutki brytyjskiego udziału w natowskiej interwencji. Według przygotowanego raportu, z którym trudno się nie zgodzić, skutki działań militarnych sojuszu są opłakane.

Raport ma tę samą wagę, co opublikowany niedawno raport Chilcota, dotyczący wojny w Iraku – tym razem jednak nie obrywa się Partii Pracy, której ówczesny lider, Tony Blair, zdecydował o skierowaniu brytyjskich wojsk na nielegalną amerykańską wojnę, ale Davidowi Cameronowi. Według opinii sejmowej komisji, oceniającej przebieg i skutki interwencji, była ona równie absurdalna z punktu widzenia zarówno mieszkańców Libii, jak i brytyjskich interesów.

Komisja składa się głównie z konserwatywnych posłów. Nie miała tak szerokich uprawnień jak komisji Chilcota, badająca wojnę w Iraku, ale mimo to dysponowała całkiem szerokim materiałem dowodowym, nadesłanym przez ministerstwa i jednostki dyplomatyczne. Jak zaznaczył Crispin Blunt, oficjalny powód do wysłania wojsk do Libii, czyli ochrona Bengazi, drugiego co do wielkości miasta kraju, w którym rozpoczęły się protesty przeciwko rządowi Muammara Kaddafiego, przed interwencją zbrojną rządu, został osiągnięty w ciągu pierwszych 24 godzin. Mimo to działania militarne były kontynuowane, aż ostatecznie doprowadziły do obalenia rządu. – Oznacza to, że interwencja celowa, mająca za zadanie ochronę konkretną grupę ludności cywilnej, przerodziła się w zbrojną zmianę władzy w innym państwie – konkludują autorzy raportu.

„Prowadzona jest debata na temat tego, czy należało wysłać do Libii nasze wojska i na jakich podstawach podjęto taką, a nie

inną decyzję. Trzeba jednak stwierdzić, że w momencie jej podejmowania i realizowania podstawowych celów nie zadawaliśmy sobie pytań na temat tego, co się stanie później. Nie rozumieliśmy Libii, nie rozumieliśmy konsekwencji zmiany władzy” – stwierdził Blunt. Skrytykował też całkowity brak komunikacji pomiędzy władzami Wielkiej Brytanii i Libii. „Nie wykorzystaliśmy kontaktów z Saifem Kaddafim [synem Muammara – przyp. Strajk.eu], który jest doktorem Londyńskiej Szkoły Ekonomicznej ani stosunkowo bliskich niegdyś relacji Muammara Kaddafiego z Tonym Blairem. Nikt nie stwierdził „spróbujmy, porozmawiajmy”. Jeśli była szansa na to, żeby uniknąć tej katastrofy, z którą mamy dzisiaj do czynienia, dlaczego nawet nie próbowaliśmy z niej skorzystać?” – pytał poseł.

Według komisji, skutkiem interwencji była “polityczna i ekonomiczna zapaść, wojna domowa na szeroką skalę, humanitarny i uchodźczy kryzys, powszechne gwałcenie praw człowieka oraz rozprzestrzenienie się arsenału Kaddafiego w regionie, część z niego trafiła w ręce Państwa Islamskiego i innych organizacji terrorystycznych”. Zdaniem Blunta i pozostałych autorów raportu, nie wykonano podstawowej pracy wywiadowczej i nie zbadano powiązań pomiędzy antyrządową opozycją a organizacjami terrorystycznymi, które powinny być znane przed 2011 rokiem. Jak podkreślają autorzy raportu, interwencja była nie tylko słabo przygotowana; rząd Wlk. Brytanii nie wziął także żadnej odpowiedzialności za jej skutki. Wszystkie wydatki na działania humanitarne i pomoc pogrążonej w chaosie Libii od 2011 roku wyniosły mniej niż połowę tych, przeznaczonych na wojnę z Kaddafim.

David Cameron, który był wówczas premierem i podjął ostateczną decyzję na temat wysłania do Libii brytyjskich wojsk, nie odniósł się do raportu. W swojej ostatniej wypowiedzi na ten temat wyrażał ubolewanie, że społeczeństwo libijskie nie skorzystało z szansy, danej mu przez NATO i nie było w stanie zbudować na miejsce reżimu Kaddafiego trwałych rządów demokratycznych.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu